

Z Listu S. Rakowskiego, z Melbourne, w Australii, 25 Października 1863.

Lista Polaków którzy opuścili Australię, w 1863.

- 10 Maja. — Waleczyński, (z Krolestwa)
- 10 Czerwcu. — Pilichowski — do
- " — Gorski — (z Galicji)
- " — Kossak — "
- w lipcu. — Turzański — "
- " — Lissowski — "
- w sierpniu — Brzezinski — (z Krolestwa)
- w wrześniu — Skabowski — (z Galicji)
- " — Bielanski — "
- " — Lesson — (z Krolestwa)

Zostali w Australii

- Rakowski, — Zona, — i 7 Dzieci.
- Terlecki, — Zona, i 4 Dzieci.
- do, — Zona i 1 Dziecko
- Wojnarowski — Zona i 5 Dzieci
- Leopold Kabat — Zona i 1 Dziecko
- Felix Kabat. — — — — —

do Władysława Łbyszewskiego

List Twój z pokładem "Thou Jay" na otwartym morzu z daty 22 lipca pisany doszedł mnie 12<sup>o</sup> b. m. Danyon sam go przyniósł spodziewając się komplementów od Popowa, a jak się dowiedział co depecha zawierała, od tej chwili ze mną się nie widział. — A tak, Kochany Władku, jesteśmy na równi, z tą różnicą że Ty zaczynasz życie tutaj a ja dochodzę moment w której się wszystko kończy. Poswiecenie dla ojczyzny zrobiles wielkie; i być ufny w Boga że on błogosławi wszystkie czyny, bo cóż jest ranga i ozdoby w obozie nieprzyjaciół nie tylko już samej Polski, ale nawet społeczeństwa ludzkiego. Opuuszczając okręt, wiem żeś więcej uczynić nie mógł, bo miałeś pewno w myśli wziąć okręt i klasę do naszego wspólnego obozu; ale, jak mówisz, nawet osobiste wyzwolenie było bardzo trudne. Mam nadzieję że trudności podróży towarzyszące Polakowi, szczególnie w Francji, nie były dla Ciebie upokarzające. Obawiam się jednak że list ten nie znajdzie Cię w Paryżu. Jeżeli tak, to go gdzieś dostaniecie za pomocą naszych przyjaciół.

Ja tu siedzę jak na szpilkach. Młodzi bracia jak mogli to opuścili Australię, niektórzy odrabiając swój pasaż kapitanowi. Pomiedzy tymi wyjechał Kossak z pensją roczną od Arzdu w gratyfikacji. Leopold Kabat jest teraz w Dalkert; przy którym siedzi Panig, Felix narzeka na budy i nie nierobi; chociaż wyjechał pierwszą klasę; ale nato pieniądze niema: pozycja tego młodzieńca jest bardzo niedorzeczna. — Mieliśmy tutaj 10<sup>o</sup> sierpnia publiczne zgromadzenie pod przewodnictwem Burmistrza w celu oświadczenia sympatii dla naszej sprawy, blisko dwa miesiące czasu zajęto na umianizowanie tego meetingu. Pospolstwo daję nam sprzyjało, ale z kupieckich klas niest niebył. Dozwołył przytem Hull, który był na obiedzie u Popowa, miał mówić. Lander wiodłarz i ex minister awiadczył się że ja tu chce Popowa, żeby zbombardował miasto. Stowem, Anglioy, dumnie; oni są teraz pomiędzy dziekimi; chwalcę się, ale Napoleon wale się niemył. Kiedy im dat przewisko, "szwadzieckich Albionów". Zgromadzenie o którym mówiłem wyżej wybrało Komitet do robienia składek, ale teraz już przeszło dwa miesiące, niest o Komitecie nie słyszal; ani grosza niezebrano. Koszta tego meetingu, to jest, awizy, afisz, wynajęcie sali, pokryłem swoim kosztem; jeden jest tylko polityczny skutek, że i antipodzy za Polskę przemawiają. — Ostatnie wiadomości mamy do 26<sup>o</sup> sierpnia; i niektóre gazety już pisują "Alla luj" że angielska dyplomacja pokój dała

Europe

Europie. Te błędy staram się wszystkimi sposobami prostować, i posyłam objaśnienia do gazet. W tym duchu "Argus" napisał między ucałe artykuły. — W Paryżu mam bardzo <sup>dobrego</sup> przyjaciela, który w początek mej emigracji wiele dobrego mi zrobił. Imię jego jest Leonard Miedziewicz z którym, mam nadzieję, już się poznał; a jeżeli nie, to Leonard Ciebie wyzuka. Wierzaj mu, proszę; i słuchaj jego rady, bo to człowiek doświadczony, z pięknym ułożeniem duszy i charakteru. U niego znajdziesz gazetę Melbourne'ską, jeżeli będziesz miał ochotę wiedzieć co na piątą część świata o Polcezu durnie piszę. Będąc pobity na komiteca angielskim, staram się teraz dziać pomiędzy żydami polskimi, dla tego ogłosiłem się Konsulem Rządu norweskogo. Na drugi dzień byłem przyjemnie zadowolony, że całe dziennikarstwo w Melbourne przyjęło moje pozycję dając jej "non official recognition". Jest więc polski i moskiewski agent w Melbourne. Stanowisko to przyjęłem za starą zasadę, że w czasach nagłych każdy Syn ojczyzny jest obowiązany przyjąć to co może wypełnić. Co do tytułu; to jestem Podporucznikiem, od 13. kwietnia 1831; a Kapitanem, byłem mianowany w Manchesterze w 1815 przez oddział Constablesów, w czasie tamtejszych zaburzeń. Pasteraj się o potwierdzenie, na siebie włożonej Władzy, w razie gdyby Krok mój sprzeciwiał się polityce Rządowej, bez taskaw złożyć moją rezygnację. (dimissia)

O Twoim wyjeździe pisałem do Twego Ojca i miałem przyjemność otrzymać od niego odpowiedź. List ten zatłaczam jako Twoją własność bo obawiam się że nie tak przedko będziesz miał szczęście mieć od Szanownego Starca jakakolwiek wiadomość. Niech ci to służy za dowód jego miłości, nim Bóg błogosławi pozwoli Ci upaść na jego nogi. Ja się nawet obawiam pisać do niego, bo niechętnym Twojego położenia wykryć. Dziękuję Ci mój drogi Władziu za pamięć o mojej rodzinie. Otoż muszę sprostoować Twoją opinię że sam stary, najlepszym tego dowodem jest że się mylisz. Czy — a czyż zaprzeczyć nie można — że 13. Września urodził mi się Syn. Nowina ta może Cię zantanowić, szczególnież że o położeniu żony nie Ci niewspomniałem. przypisz to skromności małżeńskij, bo i w małżeństwie są sekreta. Imię młodego Wiarusa "Charles Victor."

Dziękuję ci za zwrócenie Szparygatorów, bo choć mi bynajmniej niepotrzebne, mam to zadowolenie że były pod narodową Ostrząż. Z listu mego do Sydney miałeś nieco tajemniczy do czego kraj się sposobi. Twoje położenie, szczególnież ona Polka otwartość i chęć nieść mi pomoc, niedozwalały nic więcej li najściślejzą atropę nosić. Dlatego nawet, mój list był pod kopertą admirała. Zrozumiałeś jednak usterp że nie jest próba usporządkowania się Krew Polka leży. Stało się ~~to~~

Od czasu rozwołania narkiej wojny, mniej myślę o handlu; trzymam jednak stanowisko, by zapewnić choć lekkie utrzymanie rodziny. Agnieszka jeszcze za mąż niewyszła. Odwlekam to jak mogę, bo niegdyżbym zostawił Dziecko w tak dalekich stronach, gdyby Bóg miłosierny pozwolił porzucić do kraju. Każdy miesiąc jest dla mnie rokiem, jak dla Ciebie było w Cesarstwie; a każda pocata prawie przykrajusza od poprzedniej. Niech pieruny zatrzaśną tych Dyplomatów, którzy nie nam, ale Rosji dopomagają. Przyszła pocata, która jest spodziewana 10. listopada, będziemy mieć wiadomości do 26. Września. Mam nadzieję że panstwa łachotnie uznają nas za "równo walczących"; w takim razie, jestem przekonany że będziesz z chęcią Polka na Baltyku żeby opatrzyć powstańców w zasoby wojenne, bo bez zapasów, dalszoby, obawiam się czy rewolucya żyć może do przychodzący wiosny. Do tej chwili, można było spodziewać że nasi działali w duchu porządku Europejskiego. A czy nam Swory dopomogły? oto, proszę taskawie o amnestię, tak jak dla dzieci by nas w zadat niebito. Niech Diabli wezmą z takim porządkiem? my powinniśmy wszystko stawiać na Kartę, a jeżeli nie można przez Boga, to Diabłowi wywołac na pomoc.

Sweryn otrzymał miejsce początkowe w Biurze Kupieckim. Dobry to jest chłopak i pojmuje swoje stanowisko. Z młodszym, Edgarem, mam wielką bieżę: uczy się niechęć, i ciągle ucieka ze dokoła. Jest już od miesiąca w izmieniem w domu; i sam doje mu instrukcja. — Italia bez kochanka jest jak kaczk bez wody: wszakże, tak musi być aż się losy roistrażną starzej Agnieszki. — Zona moja jest dosyć zdrowa, szczególnież uważaję że jest matka Niedziorga. Dzieci. — Młodsze rabiata, zdrowa jak ryba.

Kapitanowi Strandish ósniadczyłem Twoje komplementa w klubie, który ósniadczył że Narod Polki niegdyż kiedyś kładzie robic takie podziwiania. — Panu Cronell, the W. M. of the "Washington" także złożyłem Twoje poruczenie. — List Twój był odtany na pocatę w Hong Kong 25. Sierpnia.

Jeżeli Ci ten list znajdzie w Paryżu, kłamaj się braciom Miedziewiczemu i Sawickiemu. Dwoch tylko tych kulejcio znam w tej Stolicy.

Zatłaczam ci wyjatek z Argusa, niech ci służy za dimissia.

Pisz do mnie, mojej drogi Władku, jak tylko możesz najczęściej pod adresem  
messrs V. Rakowski & Co

Melbourne

Australia

Pisałbym do Ciebie, Bóg wie jak długo, i bajki gadał jak stary: trzeba przecież mieć wzgląd na czytelnika i rozstać się, jak to już raz było, ale nie na Bohatera molliowski, ale z Bohaterem Władysławem Łbyszewskim, którego dożgonnie kocham, seiskam i całuję gdzie tylko chce.

Bywaj mi zdrowo, admirał Floty Polskiej, którą musisz wprzódk stworzyć, a potem nią dowodzić. Cóż dla człowieka jest trudnym? — powiem ci: nie, — gdzie jest wola, potęga duszy i świętość sprawy. — Jeszcze raz bywaj mi zdrowo. Niech Cię Bóg ma w Swojej opiece, — o to go proszę, zelek

Twój Kochający Wuj, Brat, Kolega

Seweryn Rakowski

były pp. S. Patka p. l.

Le Pays z 17 Octobra 1863. ma wzmiankę o ich meetingu

B.K. 2450